



Eugeniusz Mucha

2015-09-24

(ur. w 1927 roku w Niewodnej, gmina Wiśniowa, województwo podkarpackie, zmarł 30 grudnia 2012 roku w Krakowie.).

Jeden z najwybitniejszych artystów we współczesnym malarstwie polskim. Absolwent krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. "Twórca-gawędziarz". Jego prace były prezentowane na ponad 20 wystawach indywidualnych oraz ponad 70 zbiorowych. Znajdują się w zbiorach muzeów w Krakowie, Rzeszowie, Lublinie, Radomiu, Toruniu, Bydgoszczy i Szczecinie, a także w wielu kolekcjach prywatnych, w Polsce i za granicą.

Laureat Nagrody im. Witolda Wojtkiewicza (2000), przyznawanej przez krakowski okręg ZPAP, oraz Nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w dziedzinie sztuk plastycznych (2007).

Zajmował się malarstwem sztalugowym i ściennym oraz rysunkiem. Szukając inspiracji w prowincjonalnym malarstwie barokowym i sztuce ludowej stworzył własny styl. Posługiwał się formą naiwną, prostymi środkami wyrazu, ale jego dzieła są pełne emocji. Opowiadają o tym, co artystę fascynowało: narodziny, miłość, przemijanie, śmierć. Ważnym wątkiem przewijającym się w twórczości Muchy są tematy religijne (OSTATNIA WIECZERZA, 1973; POCAŁUNEK JUDASZA, 1974 i 1986; WIELOKROTNE UKRZYŻOWANIE, 1984; RENOWATOR Z ODNOWIONĄ FIGURĄ CHRYSTUSA, 1986, BOŻE NARODZENIE, 1972). Wśród najczęściej podejmowanych tematów świeckich była rodzina (MATKA, 1960 i 1986, MATKA Z CHLEBEM, 1973, OJCIEC, 1985).

Jego polichromie znajdują się m. in. w kościołach w Niewodnej, Lutczy, Łętowni, Rzeszowie-Staromieściu, Lublińcu Starym, Zapałowie, Potoku Jaworskim, Oleszycach, na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie.

Obraz trzeba tworzyć tak, jakby następnego dnia miało się umrzeć - Eugeniusz Mucha

Anna Latocha

Pamiętam okres zatrzymania nad poezją Tadeusza Nowaka. Nie uszedłem zbyt daleko... - pisał świadomy swoich wiejskich - chłopskich korzeni, w których widział szansę na indywidualność. I dobrze. Liryka wysoka nie traci przecież przy umiejętnym odwołaniu do ludowości, do prywatnego rodowodu, do źródła, w którym szuka się zasady rozumienia świata. Do poezji Nowaka porównuje się sztukę Eugeniusza Muchy. Nowak - spod Dąbrowy Tarnowskiej, Mucha - spod Rzeszowa. W zasadzie niezbyt duża odległość, ale chyba nie o to tu chodzi, bo przecież styl Muchy zestawia się też ze stylem Twardowskiego, a tych dwoje raczej nie miało możliwości być krajanami. Zachwyca mnie ta percepcja świata - bardzo prosta, czytelna, ale w tym wszystkim tak symboliczna, że chyba nikt nigdy nie wyczerpie wszystkich możliwości jej rozszyfrowań. Tak jest z poezją księdza Twardowskiego i tak jest z malarstwem Eugeniusza Muchy. Różnie je odczytywano i interpretowano. Po krakowskim liceum plastycznym i studiach na tutejszej ASP, podczas których przeżył krótkotrwałą fascynację



realizmem socjalistycznym, Mucha wziął kilkuletni rozbrat ze sztuką, by potem zwrócić się ku własnej poetyce. Krystyna Czerni nazywa malarza "twórcą-gawędziarzem" i twierdzi, że artysta bardziej opowiada, niż przedstawia to, co go fascynuje. A fascynują go rzeczy ważne i przez to wielkie: narodziny, miłość, przemijanie, śmierć i rodzina z matką i ojcem na czele. To wszystko podszyte jest owym specyficznym wiejskim klimatem, który na pewno musiał jakoś wpłynąć na jego rozwój i sposób postrzegania świata. Bardzo często postać matki - zwykłej wiejskiej kobiety, na przykład tulącej niemowlę (Matka 1960, 1986) - nosi znamiona tej, której obraz wyniósł Mucha z domu rodzinnego. Ale słynna jest też kompozycja, na której to ojciec karmi niemowlę - Ojciec (1985). W poszukiwaniach i odwołaniach artystycznych Eugeniusza Muchy ważne miejsce zajmuje Biblia. Podejmuje on treści religijne, chrystologiczne, pasyjne, ale nie wszyscy rozumieją jego twórczość związaną ze sferą sacrum. Gorszono się, gdy w 1974 roku pokazał obraz Boże Narodzenie, na którym pomiędzy nóg nagiej Matki Bożej wyłania się Chrystus Ukrzyżowany. I choć forma przekazu nie wszystkim może się podobać, to warto pomyśleć o poszukaniu w tym teologii, zauważono bowiem później, że obraz można interpretować jako akcent nierozdzielności Betlejem i Golgoty, życia i śmierci. Obrazy Muchy, z którymi ponoć nie lubi się rozstawać, znajdują się w wielu polskich muzeach, a polichromie, które wykonał, w wielu kościołach. Podobno ten obchodzący niedawno 80. urodziny artysta zwykł stawiać znak równości pomiędzy życiem a tworzeniem, i mawiał, że obraz powinno się tworzyć tak, jakby następnego dnia miało się umrzeć. Zmienia się percepcja sztuki i sposoby jej interpretacji i tak samo zmieniają się, i zapewne będą się zmieniać, odczytania obrazów Eugeniusza Muchy. Mnie jednak już zawsze przyciągać, fascynować i elektryzować będą oczy - spojrzenie postaci z jego obrazów.